



Z Ewangelii św. Mateusza

Jezus w przypowieściach mówił do arcykapłanów i starszych ludu: "Królestwo niebieskie podobne jest do króla, który wyprawił ucztę weselną swemu synowi. Posłał więc swoje sługi, żeby zaproszonych zwołali na ucztę, lecz ci nie chcieli przyjść.

Posłał jeszcze raz inne sługi z poleceniem: Powiedzcie zaproszonym: Oto przygotowałem moją ucztę: woły i tuczne zwierzęta pobite i wszystko jest gotowe. Przyjdźcie na ucztę! Lecz oni zlekceważyli to i poszli: jeden na swoje pole, drugi do swego kupiectwa, a inni pochwycili jego sługi i znieważywszy [ich], pozabijali.

Na to król uniósł się gniewem. Posłał swe wojska i kazał wytracić owych zabójców, a miasto ich spalić. Wtedy rzekł swoim sługom: Uczta wprawdzie jest gotowa, lecz zaproszeni nie byli jej godni. Idźcie więc na rozstajne drogi i zaproście na ucztę wszystkich, których spotkacie. Słudzy ci wyszli na drogi i sprowadzili wszystkich, których napotkali: złych i dobrych. I sala zappełniła się biesiadnikami. Wszedł król, żeby się przypatrzeć biesiadnikom, i zauważył tam człowieka, nie ubranego w strój weselny. Rzekł do niego: Przyjacielu, jakże tu wszedłeś nie mając stroju weselnego? Lecz on oniemiał.

Wtedy król rzekł sługom: Zwiążcie mu ręce i nogi i wyrzucie go na zewnątrz, w ciemności! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Bo wielu jest powołanych, lecz mało wybranych" †

Mt 22, 1-14

Docenić wartość zaproszenia

Nie mamy większego współczucia dla tych, którzy wzgardzili królewskim zaproszeniem. Ale czy ten biedaczek bez weselnego stroju nie za surowo został potraktowany? Decyzja z przypowieści nie podlega apelacji. Pozostaje pytanie: skąd ta surowość? Wszyscy inni czuli się zaszczytzeni niespodziewanym zaproszeniem i przygotowali się do uczy. On jeden okazał brak szacunku dla zapraszającego. Nie chodzi zatem o znalezienie się przy stole i napełnienie żołądka, ale o uczestniczenie w radości gospodarza.

W nagrodzie wiecznej nie tyle są ważne rozkosze nieba, ile radość z przyjaźni z Bogiem.

Ks. Jarosław Hrynaszkiewicz